

Dodatek do Oredownika Ostrowskiego i Odolanowskiego.

Ostrów - Odolanów, dnia 30. marca 1934 r.

Czyńmy dobrze!

Płyną spokojne, poważne dni Wielkiego Postu. Uderzył dzwon rekolekcyjny. Wysłuchaliśmy szereg potężnych, wzruszających słów kapłańskich. Polczyliśmy się z swoim sumieniem i zwiększyliśmy pracę nad sobą. W okresie Wielkiego Postu staraliśmy się uprzytomnić sobie wielką bezbrzeżną miłość Boga — Syna do stworzenia, która spowodowała dzieło Odkupienia. Musimy sobie równocześnie zdawać sprawę, że ten sam Bóg nie tylko nam się dał, nie tylko za nas zawisł na krzyżu, ale nas przedewszystkiem czegoś nauczyć chciał. „Czyńcie dobrze”. „Miłujcie się wzajemnie”. „Bądźcie miłośnikami”. To słowa Chrystusa, Jego nakaz, Jego największe przykazanie. Przecież całe życie ziemskie Chrystusa od złobka twardego do tragedji na Golgocie, to jedno pasmo poświęceń i ofiary dla stworzenia. Uczył nas słowem i przykładem.

Czy idziemy za naszym Mistrzem? Tyle wokoło nas biedy i nędzy materialnej, a więcej jeszcze moralnej. Czy nie zlitujemy się nad biednym, którego Bóg stawia na drodze naszej, żeby nas doświadczyć? Czy nie dodamy otuchy rozpaczającemu, żeby się nie stoczył na dno przepaści?

Ileż to wielkich świętych wychowała idea Miłości Boga i Bliźniego — jaśniejąca postać św. Wincentego a Paulo, który zorganizował akcję miłosierdzia, obejmującą dzisiaj cały świat katolicki. — błogosławiona Ludwika de Marillac, założycielka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, której kanonizacja w tym roku się w Rzymie odbędzie. A ile mamy cichych pracowniczek, które w duchu św. Wincentego Boga i ludziom służyły, których świat nie zna, a Bóg sam ich uczynił w księdze wieczności zapisał.

I czyż każda z nas nie może choć w małej części przyczynić się do dzieła Miłosierdzia? Nie wszystkie możemy dawać dużo materialnej pomocy, ale każda z nas może dać ofiarę serca, trochę czasu wolnego, trochę siebie, trochę pracy. Ale gdzież to tak można biednym pomagać? — [Mamy od 60 lat w mieście naszym Towarzystwo Pań Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo. Zapiszmy się na członka wspierającego, a lepiej czynnego. To najskuteczniejsza i najwięcej celowa pomoc niesiona biednym. Przecież to nie tak trudno. Praca nad powierzonymi nam rodzinami da nam dużo zadowolenia wewnętrznego i tę świadomość, żeśmy dla Chrystusa coś dobrego zrobili, że go naśladowujemy, że idziemy za Nim.

To praca cicha, nie licząca na rozgłos, na zapłatę ziemską, na pochwałę ludzką, bo uczynki nasze zatraciłyby swą wartość istotną, nadprzyrodzoną. Naszą największą i jedyną nagrodą niech będzie słodkie spojrzenie złośliwych oczu Chrystusowych, które na nas z wysokości krzyża spoglądają i w których czytamy: Będziesz ze mną w raju, bo czyniłaś dobrze. — Wincentki. —

Z Izby Skarbowej. (Zmiana przepisów uposażeniowych a podatek dochodowy.) W związku z wprowadzeniem do dnia 1. lutego 1934 r. nowych przepisów uposażeniowych dla urzędników państwowych, wojska, sędziów, prokuratorów, oficerów i szeregowych Policji Państwowej i Straży Granicznej oraz urzędników kolejowych i pocztowych, które to przepisy zwalniają wypłacane tym osobom pensje i dodatki od państwowego podatku dochodowego — Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że ze zwolnienia od podatku dochodowego korzystają tylko wszelkiego rodzaju wynagrodzenia wypłacane na podstawie obowiązujących obecnie przepisów uposażeniowych wymienionym wyżej kategoriom pracowników państwowych i to tylko wówczas, jeżeli stosunek służbowy tych pracowników w dziedzinie wynagrodzenia normują przepisy prawa publicznego.

Nie korzysta zatem ze zwolnienia od państwowego podatku dochodowego wynagrodzenie, wypłacane pracownikom kontraktowym, z uwagi na to, że wypłata wynagrodzenia opiera się na umowie prywatno-prawnej. Jeżeli pracownik państwowy obok wynagrodzenia pobieranego na podstawie jednego z rozporządzeń, normujących wynagrodzenie, pobiera nadto ze Skarbu Państwa wynagrodzenie z tytułu umowy prywatno-prawnej o najm usług, to te ostatnie wynagrodzenie podlega państwowemu podatkowi dochodowemu.

I tak np. wynagrodzenia otrzymywane za spełnianie czynności komisarzy w instytucjach kredytowych, przy giełdach, w przedsiębiorstwach i t. d., jak również wynagrodzenia, otrzymywane za spełnianie czynności członków zarządu, rad nadzorczych oraz komisarzy rewizyjnych tudzież tym podobnych czynności, podlegają państwowemu podatkowi dochodowemu na ogólnych zasadach. Przy obliczaniu wysokości podatku dochodowego od tych wynagrodzeń nie należy brać pod uwagę wynagrodzenia wolnego od podatku dochodowego.

Należy nadto pamiętać, że wynagrodzeń wolnych od państwowego podatku dochodowego, nie bierze się pod uwagę przy ustalaniu różnicy w podatku z tytułu kumulacji uposażeń w myśl art. 112a ustawy o państw. podatku dochodowym.

Wyjaśnienia wyżej podane mają również zastosowanie do wynagrodzeń pracowników o charakterze publiczno-prawnym w monopoliach państwowych oraz do wynagrodzeń funkcyjnerzysów administracji i służb państwowych, wypłacanych na podstawie przepisów obowiązujących z dniem 1. lutego 1934 r.

Sprawa koncesji na autobusy. Główna komisja przewozowa przy ministerstwie komunikacji, przyjęła za zasadę, iż nie mogą być na przewóz towarów wydawane koncesje oparte na wyłączności. Na każdej linii komunikacyjnej może przewozić towary kilku koncesjonariuszów. Na przewóz towarów wydane mogą być tylko na krótkie linie komunikacyjne koncesje, a to z uwagi na to, aby samochody ciężarowe nie konkurowały z kolejami. Koleje państwowe nie zamierzają organizować przewozu towarów samochodami we własnym zakresie.

Sprawy wojskowe. Pobór główny rekruta w powiecie ostrowskim odbędzie się w czasie od 1-go do końca maja br. w Ostrowie i przez kilka dni w Odolanowie.

Pług, zagrabiarki i młockarki

(cepówki) bardzo korzystnie i okazyjnie do oddania. Zgłoszenia przyjmuje

Kasa Pożyczkowa - Ostrów.

WESOŁO

i radośnie spędzisz chwile, mając w domu APARAT RADJOWY lub GRAMOFON

od KRANCA

RADJO-aparaty zł. 145

GRAMOFONY walizk. zł. 55

PŁYTY gramofonowe w olbrzymim wyborze i w najnowszym repertuarze.

BATERJE anodowe i akumulatory pierwszorzędných fabryk stale na składzie.

Bogaty i piękny LAMP w szczególności wybór rozmaitych LAMP głośności żyrandole — ceny BARDZO PRZYSTĘPNE.

ZELAZKA, GARNUSZKI, KUCHENKI elektr.

Wszelki sprzęt elektr.-instalacyjny oraz radio-sprzęt w dużych zapasach stale uzupełniany.

Największy wybór - najtańsze ceny w dziale rowerów.

ROWERY zł. 115,— WIDEŁKI zł. 3,90
RAMY na mufach . zł. 17,50 KIEROWNIKI zł. 3,70
PEDAŁY zł. 3,20 HAMULCE i a. zł. 2,50
ŁANCUCHY zł. 3,— BŁOTNIKI zł. 1,15

Wszelkie inne części po cenach niebawalnych.

Zakłady radjo-techn., elektro-techn. i przemysł rower.

FR. KRANEC, Ostrów ul. Raszkowska 14. — Telefon nr. 145. —

UWAGA: Wszelkie naprawy radio aparatów, głośników i słuchawek wykonuje się pod fachowym kierownictwem dyplomowanego technika radiowego.

KOLEJKĘ POLNĄ

kompletną — POJEDYŃCZE SZYNY i dubeltowe do przestawiania poleca po bardzo niskiej cenie

F. STOBIECKI — HANDEL ŻELAZA.

Ku uwadze Szan. Paniom!

Z dnem 19. marca 1934 rozpoczęłam MEREŻKOWANIE akuratnie, szybko i tanio — PLISUJĘ I DEKATYZUJĘ w 3-ch godzinach. — Polecam się również do wykonania wszelkich prac w zakresie krawiectwa, gwarantując za dobry krój i wykwintne wykonanie. — Ceny przystępne. — Uczennica potrzebna.

M. Krysztofiakówna, dyplom. mistrzyni, Ostrów, ulica Sądowa 3, parter.

PIERWSZORZĘDNE

Wapno piechcińskie, cement, trzcinę, papę fundamentową

ma stale na składzie i poleca

F-a PAWEŁ THAN wł. J. Koenigk, Ostrów, ulica Szpitalna nr. 12. — Telefon 68.

OBRĄCZKI ŚLUBNE

zegary, zegarki oraz biżuterję

poleca we wielkim wyborze

Leon Stajewski, Ostrów, Rynek 34. dyplom. mistrz zegarmistrzowski.

Reperacje wykonuje się pierwszorzędnle.

Wóziki

dzieciące w wielkim wyborze poleca tanio

Wytwórnia wózków dziecięcych ulica Raszkowska 26.

Tamże lakierowanie wózków

— obciążanie i podszewkowanie budek, oraz wszelkie reperacje.

Sprzedam bardzo tanio serwety słatkowe, koronki do kap na łożka. Oglądać codziennie przedpołudn. w niedzielę od 3 do 4-tej. Ul. Fabryczna 18, II. ptr. lewo.

Pokój umeblow. dla jednego lub 2 panów z utrzymaniem lub obładami korzystnie wynajmę.

Przyjmę jeszcze kilka osób na obłady po 50 gr. Ul. Wrocławska 33, mieszk. 5.

Elegancki front. Jaśny pokój umebl. z balkonem, I ptr. z elektr., do wynajęcia. Dla małżeństwa kuchnia do dysp. Raszkowska 26, mieszk. 4.

Pokój umebl. front. z osobn. wejściem, zaraz do wynajęcia. Kolejowa 26, II p. m. 4, wchód z Koszarowej naroż.

Pokój frontowy, wygodnie umeblow. zaraz do wynajęcia. S. Pouchowa, Rynek 18, m. 11. II ptr.

Listy urzędowe po 1 i 2 gr.

Warszawa. Ministrowie poczty, skarbu i spraw wewnętrznych ustallili wysokość opłat pocztowych od urzędowych przesyłek listowych. Opłaty te wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia rb. i wynoszą będą i grosz od listów zwykłych i 2 grosze od listów poleconych.

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało już przed kilku miesiącami specjalne znaczki pocztowe do opłaty listów urzędowych. Znaczki te ze względu budżetowych oddane były urzędowi i instytucjom państwowym do bezpłatnego użytku. Od 1 kwietnia znaczki te muszą być płacone. Znaczki 1-groszowe są koloru fioletowego 2-groszowe koloru pomarańczowego.

Śmierć przy nieostrożnym myciu okien

Warszawa. W klatce schodowej IV piętra w podwórzu domu przy ul. Twardej, zajęta była myciem okien, niejaka Michalina Kowalska, lat 25, żona dozorczy tego domu. Pomimo, iż pas ochronny znajdował się w właściciela domu, Rubina Wielborskiego, Kowalska nie zażądała tego pasa, ażeby zabezpieczyć się od wypadku.

W pewnej chwili Kowalska straciła równowagę i runęła z okna IV piętra na bruk podwórza. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki, złamanie rąk i prawego uda. Kowalska wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala św. Ducha zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Pozostawiła męża.

Miasto nabyło teatr.

Częstochowa. W ub. sobotę w godzinach popołudniowych odbyło się w sali magistratu podpisanie aktu kupna tut. teatru przez miasto. W imieniu miasta akt podpisał komisarz miasta p. Maciekiewicz, z drogiej zaś strony zast. p. dyr. Gołacki. Cena teatru wyniosła 400 tys. zł płatne w 20 ratach.

Najciekawsze audycje

Polskiego Radja w Warszawie.

Niedziela, pierwszy dzień Święta Wielkiej Nocy.

- Godz. 10,00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na Uroczystość Wielkiej Nocy n. t. „Zmartwychwstanie” — wygłosi ks. prałat Piotr Niezgodą. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
- 15,00 Audycja wiejska zbiorowa z rozgłośni P. R.
 - 16,20 Transmisja ze Lwowa wesolej audycji dla dzieci.
 - 16,50 „Kwadrans słynnych artyst.”-Passero bas (płyty).
 - 17,05 St. M. Sallcki „Dzwony” (nowela). (Kwadrans liter.)
 - 17,20 Misterjum Wielkanocne — audycja lud. świąteczna z muzyką Bol. Racyńskiego w opracowaniu Stanisława Broniewskiego.
 - 18,00 Słuchowisko Tadeusza Sygietyńskiego p. t. „Od dziś z piosenką idę między ludzi” (z Janiną Romanówną).
 - 18,40 Koncert w wyk. Zespołu Mandolinistów.
 - 19,05 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Brunona Winaera.
 - 19,20 Muzyka z płyt.
 - 20,30 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz.
 - 21,00 „Na przedwiośniu” - wygl. red. K. Koźmiński (Felj.)
 - 21,15 „Na wesolej lwowskiej fali”.
 - 22,15 Koncert Zespołu Jazz’owego W. Wilkosza.
 - 23,00 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Poniedziałek, drugi dzień Święta Wielkiej Nocy.

- Godz. 9,00 Audycja poranna.
- 10,05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Kazanie na Uroczystość drugiego dnia Wielkiej Nocy na temat „Zostań z nami Panie” wygl. ks. kan. Rudolf van Roy. Po Nabożeństwie — muz. religijna z płyt.
 - 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. W przerwie: IV-ta prelekcja z cyklu „2000 lat muzyki” wygl. p. Karol Stromenger.
 - 14,00 „Przepowiednie ludowe a prognozy meteorologiczne” wygl. prof. Kazimierz Szulc.
 - 14,15 Zespół salonowy Arkadi Flato.
 - 14,50 Słuchowisko wiejskie p. t. „Łapaj złodzieja” opracował Janusz Stępowski.
 - 15,20 „Wielkanoc narcziarska” — rep. z Hali Gąsienicowej
 - 16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Rewja Wielkanocna” pióra Benedykta Hertzka.
 - 16,30 Arje i pieśni w wyk. Umberto Macneza. Przy fort. prof. Ludwik Urstein.
 - 16,50 Marja Dąbrowska „Wielkanoc” (opowiadanie). (Kwadrans literacki.)
 - 17,05 „List bez adresu” Makuszyńskiego (słuchowisko ze Lwowa.)
 - 17,45 Płyty.
 - 17,55 Recital śpiewaczy Wandy Werminskiej.
 - 18,20 Audycja żołnierska.
 - 18,45 Feljeton p. t. „W chińskim teatrze” — wygłosi p. R. Giżycki.
 - 19,30 Feljeton.
 - 19,50 „Myśli wybrane”.
 - 20,00 Transmisja z Wiednia operetki Jana Straussa — „Zemsta Nietoperza”. W przerwie wiadomości sportowe, ze wszystkich rozgłośni P. R. i dziennik wieczorny.
 - 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Bristol”.

NADEŚLANO.

„MYSZ KOŚCIELNA”.

K. M. S. złoży wszystkim swoim sympatykom życzenia WESOŁEGO JAJKA w dniu 2-go kwietnia br. — II święto Wielkolejności w Teatrze Miejskim.

Oczom widzów ukaże się śliczna „Myszka”, która w towarzystwie swego sympatycznego towarzysza doбира się do „słonin” swego szefa — dyrektora „Universalbanku” w Wiedniu i Paryżu.

Szeroki rozmach, przejętych wystaw oraz niezwykła wesołość sztuki, która w swym triumfalnym pochodzie przez najświetniejsze sceny stolic Europy, odniosła wszędzie niebywały sukces, sawiła dzięki staraniom naszego K. M. S’u do Ostrowa, wszystko to winno zachęcić naszą publiczność do uczestniczenia w świątecznym przedstawieniu K. M. S’a.

Sablokator okradł właśc. mieszkania.

Bydgoszcz. Przed kilku dniami wdowa po adwokacie bydgoskim, radcy sprawiedliwości Por-schu wydzierżawiła w swem mieszkaniu przy ulicy Cieszkowskiego 7 — pokój umebl. pewnemu panu o dobrym wyglądzie zewnętrznym. Umówiono się na 35 zł miesięcznej dzierżawy, przyczem sablokator wpłacił cztery złote. Wprowadził się w dniu 15 bm. do pokoju i dopiero po kilku dniach na liczne monity gospodyni zdecydował się wypełnić formularz meldunkowy. Do książki meldunkowej zapisał się jako 27 letni Karol Ertel, pochodzący z Król. Huty. Nie miał jednakowoż kartki wymeldowania, gdyż jak oświadczył, firma w Gdyni, w której rzekomo pracował, poświadczenia wymeldowania mu nie nadesłała.

Onegdaj właścicielka mieszkania wyszła na kilka godzin do miasta. Gdy wróciła do domu smutną zrobiła spostrzeżenie. Sablokator znikł, zabierając ze sobą cały szereg najcenniejszych przedmiotów, a w pierwszym rzędzie biżuterję, m. in. dwa pierścionki brylantowe, złoty łańcuszek i broszkę, wartość ogólną około dwóch tysięcy złotych. W szufladach przesużkiwanych przez bezczelnego sablokatora znalazł wielki nieład.

Po złodzieju niema dotychczas śladu. Jest to człowiek średniego wzrostu, smukłej postaci. Ubrany był w brązowy płaszcz, szal wełniany i brązowy kapelusz. Policja prowadzi energiczne poszukiwania. Wypadek powyższy niech będzie ostrzeżeniem dla innych gospodyń.

Głód na Wileńszczyźnie.

Według urzędowych danych głoduje na Wileńszczyźnie w pięciu powiatach północno-wschodnich około 20 tysięcy osób. Przyczyną głodu jest nieurodzaj wywołany nadmiarem deszczu oraz chłodem, które zniszczyły zasiewy, a przedewszystkiem okopowiznę. Ludność nie mając dla bydła karmu, wzbijała się go za bezcen, byle zdobyć choć trochę gotówki na żywność dla siebie.

W jednej z wiosek gminy kobylnickiej pow. święciańskiego na 60 gospodarstw pozostawiono na zimę zaledwie 3 sztuki nierogacizny. Inniemi słowy 1 świnka na 20 gospodarstw.

Ale co mówić o inwentarzu, kiedy ludzie po wsiach już od października pieką chleb nie z mąki żytniej, czy chociażby kartoflanej, lecz całkiem z wrzosa albo kory drzewnej.

Do kłeski głodu dołączyła się niedołączna towarzyszyca — tyfus — zarówno brzusznym, jak i plamistym.

Co może jedna mała mysz.

Jak nieprzewidywane bywają często obawy ludzkie, świadczy tragikomedja, która rozegrała się onegdaj w tramwaju warszawskim, jadącym z Zoliborza do śródmieścia.

Pasażerowie oddawali się półsennemu farniente, w jakim zazwyczaj spędza się krótki czas przejazdu. Na jednym z przystanków wsiadł starszy pan w eleganckim futrze. Po pewnej chwili pasażer zaczął się kręcić i wiercić na siedzeniu, utkwivszy pełen przerażenia wzrok w prawym rękawie futra. Wszyscy pasażerowie zwrócili uwagę na jego niezwykle zachowanie.

Nagle pan skoczył z ławki i jak oparzony zerwał z siebie futro. W tej samej chwili wyskoczyła duża szara mysz i w szalonym skoku odbiła się o siedzącą naprzeciwko panią.

Pani wydała okrzyk przerażenia, który dał hasło do piekielnego pisku i krzyku wszystkich obecnych, którzy w nieprzytomnym popłochu rzucili się ku drzwiom.

Biedna myszka była niemniej przerażona i wtuliła się w kąt wagonu, śledząc wystraszonemi oczkami

JÓZEF KORZENIOWSKI.

44)

SPEKULANT.

O, stan pana Pawła był nie do opisaniania! W biednej jego głowie przewróciło się zupełnie. Już tam nie Beatryks była, nie Laura, nie Eleonora ale przesłiczna w swoim smutku, wielka w swoim bólu kuzynka, której on pan Paweł, był jedynym przyjacielem jedynym powiernikiem, jedyną pociechą. Dumny swem przeznaczeniem, marzący niewyrachowane progresy, przechodzący myślą przez wszystkie tony tej czarującej gamy od przyjaźni do miłości, pan Paweł nie jechał bryczką bez resorów, drogą rozmiękną do deszczów i pełną wybojów, ale leciał w błokach wśród chmurów ozłoconych słońcem wśród tęczy jaśniejszych najwyższymi kolorami. I gdy gdzie w lesie gałąź uderzyła o budę jego bryczki, zdawało mu się, że to szum potężnych skrzydeł orła, z którym się spotkał pod niebem a gdy wasządek dał mu w bok dobrego szturchańca, zdawało mu się, że się w locie swym tracił o gwiazdę. Ale nareszcie zstąpił na ziemię, gdy spostrzegł Zakrzówek i zaczął w myśli układać cały djalog jaki miał zająć między nim i panem Augustem. Odrabiał on starannie swoje odpowiedzi na słowa pana Augusta krótkie energiczne przerywane westchnieniem złamaniem, głosem pełnym pociechy, obrazami dosadnymi, figurami wziętymi ze świata roślinnego mineralnego i zwierzęcego; a wszystko kończył tem:

— Wstydz się! Ona więcej cierpi a znosi mężniej. Mężczyzno opamiętaj się!

Ale zdaje się, że los drwi sobie gorzej jeszcze z poetów i z ich antycypujących wszystko imaginacji niż ludzie. Czytelnicy, którzy znają lepiej pana Augusta, niż go znał pan Paweł, domyślają się za-

dziwne zachowanie się tych olbrzymich stworzeń. Nie straciła jednak widocznie przytomności, bo gdy tylko otworzono drzwi jednym susem skoczyła ku nim, a w następnej już chwili znalazła się na jezdni.

Dopiero wtedy zapanowało uspokojenie wśród pasażerów, którzy z mniej lub więcej zawstydzonymi minami powrócili na swoje miejsca. Bohater niesamowitego zdarzenia jednak długo jeszcze nie mógł się uspokoić.

I co to może taka jedna mała mysz.

Goście weselni na krze lodowej.

W Mlechowcie Lubartowskim wydarzył się następujący wypadek, który wstrząsnął całą okolicą. Pewien bogaty żyd, kupiec D., zamierzał wyprawić swej córce huczny ślub, zawiadomił więc rodziców narzeczonego z pobliskiego miasteczka, żeby sprawdzili ze sobą większą ilość gości weselnych. Ci ostatni nie dali się długo prosić wyjechali ze swych domów do Mlechowa w kilkadziesiąt osób, a między nimi także dzieci na kilku wozach.

Woznica chcąc zaoszczędzić sobie drogi, nie jechał drogą, lecz lodem porzecz Wlepru sądząc, że lód jest na tyle wytrzymałym, że bez szwanku przejadą przez lód. Stało się inaczej, gdyż, kiedy wozy znajdowały się środku rzeki, lód zaczął trzeszczeć i łamać się. Na widok pękającej powłoki lodowej, pasażerowie, a szczególnie dzieci wybuchnęły okropnym lamentem. Na szczęście ogromna kora odłamała się i płynąc po wodzie uniosła wszystkich wraz z wozami i końmi do brzoza, gdzie wysiedli. Tylko więc zbiegowi okoliczności zawdzięczali goście weselni swe ocalenie.

Zamknięcie „Vossische Ztg.“.

Berlin. Z dniem 1. kwietnia przestanie wychodzić najstarszy dziennik niemiecki „Vossische Ztg.“, założony w roku 1704 w Berlinie pod redakcją znanego poety filozofa g. e. Lessinga. Dziennik ten dawno miał charakter uprzywilejowanego rządowego organu. Po wojnie nabyty był przez wielki koncern wydawniczy Ullsteina, który rozszerzył go do poziomu czołowego organu liberalno-demokratycznego. Przez długie lata redaktorem naczelnym był znany publicysta niemiecki Jerzy Bernhard, obecnie przebywający na emigracji.

Zegnając się ze swymi czytelnikami, redakcja „Vossische Ztg.“ oświadcza, że w obecnym czasie zadania prasy wychodzą poza sferę, do których docierał ten dziennik. Wobec tego wydawnictwo jest zmuszone ustąpić dobrowolnie, zwalniając 9.000 pracowników „dla nowych celów i zadań“.

Kara za lichą produkcję.

Moskwa. W Symferopolu na Krymie skazano za lichy gatunek produkcji kierownika działu technicznego tamtejszej fabryki traktorów na 10 lat, kierownika działu mechanicznego na 7 lat, a kierownika kontroli technicznej na 5 lat więzienia.

Niezwykły wypadek**uprowadzenia w hypnozie.**

Dzienniki budapeszteńskie donoszą o niezwykłym wypadku hypnozy. Przed ośmiu tygodniami doniosła żona stolarza niejakiego Ludwika Papa, że mąż jej zaginął bez śladu.

Pap był znany w kołach spirytystów budapeszteńskich jako medium i często posługiwano się nim na seansach. Na jednym takim seansie była obecna niejaka Erle Helsberg, podająca się za literatkę szwedzką. Szwedka namawiała Papa, by pojechał z nią do Szwecji, gdzie dzięki zdolnościom medialnym dojdzie rychło do majątku. Pap mający żonę i dwoje dzieci, odmówił temu.

Pewnego dnia zniknął z mieszkania. Po ośmiu

tygodniach otrzymała żona list od męża, który jej donosi, że pani Helsberg zmusiła go przy pomocy hypnozy do wyjazdu razem z nią do Szwecji. Tataj przebywa w Goeteborgu, gdzie go Szwedka wzięła pod hypnozę i nie pozwala mu na powrót na Węgry. Wkońcu prosi Pap żonę, by go policja uwolniła z więzienia.

Policja budapeszteńska podjęła natychmiast kroki celem uwolnienia Papa, zwłaszcza że w ubiegłym roku wydarzyły się dwa podobne wypadki uprowadzenia w hypnozie.

165 kościołów spalił bezbożnicy w Hiszpanji.

Berlińska „Germania“ ogłasza następujące ciekawe zestawienie rezultatów rewolucji hiszpańskiej.

Kościółów i klasztorów spalono i dynamitem obrócono w gruzy w r. 1931 — 55, w roku 1932 — 51, a w roku 1933 — 50. W liczbie tej znajduje się słynna kaplica San Jose w Sewilli, prawdziwa perła sztuki.

Ponad 10 tysięcy książek, inkunabułów i rzadkich manuskryptów padło ofiarą pożaru seminarjum jezuickiego w Madrycie. Zniszczono sławny na cały świat obraz Chrystusa pendzla Juana de Mena w Maladze wraz z 16 innymi obrazami tego mistrza, rozbito rzeźby Salcillo i Juljana Vernadex. Zginęły liczne obrazy Sanche Coerro, Alonzo Cano, Ribalta, Vizento, Ropez i Vergara. W gruzach legła Droga Krzyżowa u św. Jakóba w Compostella, jak również liczne posągi przy słynnej kaplicy.

Ostatnie dni

przyniosły Ostrowowi nlebywałe i rewelacyjne zdarzenie, które może szeroko rozlać imię naszego miasta. Oto nie dalej, jak wczoraj rano podczas prac wiertniczych przeprowadzanych tuż przy Szczygłowie, na terenie przeznaczonym pod basen pływakki, natrafiono na obfite źródło, które już przy powierzchni badaniu okazało się bardzo bogate w alkalia. Redakcja nasza na wieść o tem, wydelegowała swego sprawozdawcę, który dowiedział się bliższych szczegółów o tem wydarzeniu.

Wczoraj po przeprowadzeniu dokładnej analizy chemicznej w laboratorium, stwierdzono z całą pewnością, że jest to alkaliczna woda mineralna wysoko wartościowa, zawierająca siarczan magnezu o wsorze chemicznym Mg SO₄ + H₂O.

Ten rodzaj wód źródłanych jest bardzo pożądanym środkiem leczniczym i bywa stosowany jako środek wspomagający przemianę materji. Z tej racji znalazł on ostatnio szerokie zastosowanie przy kuracjach odtłuszczających, gdzie okazał się nader skutecznym.

Sprawozdawca nasz rozmawiał z robotnikami zajętymi przy pracach wiertniczych; są oni bardzo podnieceni spotkaniem zjawiskiem i wróżą sobie z tego powodu dużo nadziei na przyszłość. Jeden z nich chwalił się, że to on pierwszy poznał się na tej niesamowitej wodzie, bo — powiada — „jak woda wyliczała, to zaraz po wypieku poczułem, że jest ona djabełnie gorąca i szczypta w gardle jak wódka“.

Mamy nadzieję, że to niespodziane odkrycie stworzy dla naszego miasta możliwości wielkiego rozwoju, jako miejscowości leczniczej, tem bardziej, że źródło wydaje się nader obfite, a jego właściwości odtłuszczające będą niechybale pożądanymi.

Ze względu na specyficzne warunki, w których znalazł się teraz Komitet Budowy Basenu Pływakkiego, proponujemy ze swej strony rozszerzyć jego zakres działania i jego kompetencje, jak również nadać mu ogólną nazwę Generalnego Komitetu Budowy Źródłowego i Basenu Pływakkiego.

TARGOWISKO MIEJSKIE w POZNANIU. 27. 3

Bydło: Pełnomięsiste, wytuzzone nieoprięgane	64 — 70
Mięsiste tuczonye młodsze do 3 lat	54 — 62
Mięsiste tuczonye starsze	48 — 52
Mięsiste odżywione	40 — 44
Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuzzone	80 — 88
Tuczonye cielęta	70 — 76
Dobrze odżywione	60 — 68
Mięsiste odżywione	49 — 56
Świato (tuczni): Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. tywej wagi	80 — 88
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. tywej wagi	74 — 78
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. tywej wagi	70 — 72
Mięsiste świnie ponad 80 kg.	62 — 68
Maciory i półne kaciory	63 — 73

pewne, jakiego figla ów los psotnik wyrządził naszemu poecie, który wszedłszy do pokoju spekulanta, wcale nie to zastał, co zastać spodziewał się i naco się całą drogę gotował.

Spostrzegł pan Paweł taki widok: za dwoma zsuniętymi stolikami siedziało lub stało sześciu lub siedmiu młodych ludzi. Fraki ich i surduty leżały na stolikach i na ziemi. Każdy miał w gębie cygaro, i atmosfera dymu okrywała ich głowy. Na okrągłym stole z boku stała waza z kipiątkiem leżał cukier, cytryny, czajnik z herbatą, butelki z winem, z rumem, szklanki i t. d. a przy nim stał Franciszek, rzucający garścią cukier do wazy i wyglądający jak czarownik za kłębami pary, która z niej buchała. Pan August w rannym materialnym surducie, w pantoflach, w aksamitnej czapce z złotym kutasem, rumiany, ale z twarzą zimną i nieruchomą, trzymał w ręku dwie talje kart zbitych w jedną masę i rzucał je na stół. Przed nim leżały pece, ruble i papiery różnego koloru i wartości. Z początku zdawało się panu Pawłowi, że mu się śni, ale przetrwał oczy i spostrzegł, że te figury nie znikają, że milczenie trwa, że go rzeczywistość dochodzą techniczne słowa gry, brzęk złota i srebra i szelest kart, padających na stół i skrzeczających w biegłych rękach pana Augusta.

— O! — westchnął sobie głęboko pan Paweł, przypomniałszy sobie biedną pannę Klarę i swoje dialogi także. Chciał wyjść, rzucić się na bryczkę i uciec z tego miejsca, ale pan August spostrzegł go i zawołał:

— Prosimy! Prosimy bliżej! Panowie, patrzcie jaki tu nam jeszcze kolega przybywa.

Kilku obejrzało się.

— A, pan Paweł! Jak się masz, Wiktorze Hugo? — że lubieli naszego poetę (bo sobie z niego żartowali, a on się dowcipnie odgryzał), podskoczyli

do niego, wzięli go bez ceremonji pod ręce i przyprowadzili do stołu. Ale pan Paweł, przypomniałszy sobie jaką godność piastował, rzekł serjo:

— Panie Auguste, mam panu parę słów powiedzieć i spieszę się.

— Tylko skończę tę talję, jestem na twoje usługi — odpowiedział pan August i podał mu cygaro.

Pan Paweł nie wziął a pan August ciągnął dalej. Nareszcie talja skończyła się. Wstał pan August, zgarnął swoje pieniądze, przez ostrożność zwykłą w dobrej kompanji, i poszedł do swego pokoju. Pan Paweł poszedł za nim.

— Cóż mi tedy powiesz, kochany poeto?

Pan Paweł umiałby mu być odpowiedzieć, gdyby był sam, w swoim pokoju i z piórem w ręku. Ale wobec pana Augusta zmieszał się, i czego był nie powinien zrobić, oddał mu list prosząc, aby nie przeczytał.

Pan August rozplecztował, rzucił okiem na podpis, ale twarz jego na włos się nie zmieniła. Przeczytawszy półgłębko te słowa: „Jam już nie twoja, Auguste, i nigdy twoją nie będę“, przecedził przez zęby:

— Wiem o tem. Nacóż mi to było pisać?

Potem czytał już cicho, prędko, kiedy niekiedy ruszał ramionami, a pod koniec lekki uśmiech ironiczny przebiegł po jego ustach. Pan Paweł, który znał treść listu i wiedział, gdzie na jakim słowie spoczywa jego oko, gdzie się podnoszą ramiona, gdzie się usta uśmiechają, stał jak skamieniały od gniewu, żalu, pogardy i słowa wymówić nie mógł. Pan August, skończywszy, zasunął z zimną krwią list w kopertę i podłożył go pod brązowego brytana, który leżał na marmurowej tabliczce, do przyciskania papierów służący. Potem, obracając się do p. Pawła, rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)